

*Dziwicie
Bulace
nawet
mnie
mudro*

NAJSTARSZE I NAJPOCZYTNIJSZE PISMO POLSKIE W POŁUDNIOWEJ AMERYCE, WYCHODZI W PIĄTEK KAŻDEGO TYGODNIA.

Numer pojedynczy kosztuje 200 rs. — Dla poszukujących pracy ogłoszenia darmo.

PRZEDPŁATA WYNOŚI:
Półrocznie 4.000
Rocznie 8.000
za granicą 10.000

Adres Redakcyi i Administracyi:
»Gazeta Polska« — plac Tiradentes Nr. 47 [obok Kamery] — Curityba
PARANA — BRAZYL.

OGŁOSZENIA
po 100 reisów od wiersza
drobnym drukiem. Opłata za wszelkie
ogłoszenia z góry.

Rękopisów nie zwracamy. Listów nieopłaconych nie przyjmujemy.

23 Grudnia 1910 r.

Redaktor i wydawca M. Gross.

Rok XVIII. N. 51.

Adres dla listów i przesyłek pieniężnych:

»GAZETA POLSKA W BRAZYLII«

Caixa postal B.

CURITYBA — PARANA — BRAZIL.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy wysyłać za przekazem pocztowym, zwanym „vale postal“. Gdzie poczta nie wydaje „vales postaes“ można wysyłać pieniądze w liście poleconym, jednak z oznaczeniem kwoty w liście zawartej, gdyż w przeciwnym razie, pomimo polecenia listu, pieniądze zwykle nie dochodzą.

Osoby które zwracają się do Redakcyi z prośbą o objaśnienia lub informacje a nie są prenumeratorem pisma, lub prenumeratorem życzącym sobie otrzymać odpowiedź listownie, nie zaś w dziale „odpowiedzi od Redakcyi“ raczą dołączyć w liście na odpowiedź znaczek pocztowy, gdyż w przeciwnym razie pytania ich pozostaną bez odpowiedzi.

Redakcyja przyjmuje znaczki pocztowe wszystkich krajów.

Prenumeratę „Gazety Polskiej w Brazylii“

przyjmują na warunkach redakcyjnych PP.:

W Paranie. (Prazylja).

- Józef Tyrka Araucaria
- Bolesław Kłossowski Ponta Grossa
- Jan Puchalski Sao Matheus
- Jan Szkleniarski Prudentopolis
- Adolf Schirl „

W Argentynie: The Standard 152 Calle Maipu 152 Buenos Aires.

W Ameryce Północnej: Ameryka-Echo 1140 Nebraska Ave. Toledo — Ohio.

W Austrii. (Europa): G. Gebethner Co. 23 Rynek Główny, Kraków, Galicya.

Prenumerata dla Argentyny wynosi 7 pesów papier rocznie.
„ „ Ameryki Północnej i Kanady 3 dolary rocznie
„ „ Austrii, „ 15 Koron.

NA GWIAZDKĘ.

A kiedy będziemy ucztować weseli
Odwiecznym praocjów zwyczajem,
Gdy każdy opłatkiem i sercem się dzieli
My również życzenia Wam dajem

Niech szczęście i przyszłość nam w obcej (krajnie)

Jak gwiazda w Betleem zaświeci
Gdy Jedność nas złączy, nienawidź gdy (zginie)

Ojczyzna wolnością obdarzy swe dzieci —

Do siego Roku.

Tak Szanowni Czytelnicy! Do siego roku! Zawsze pragnęliśmy zespolić się z Wami jak najlepiej aby dążności nasze były wspólne i jednolite, dążyliśmy do tego aby pismo nasze było wam bliskie i kochane, było wyrazicielem Waszych potrzeb i dążeń abyście je uważali za swoje własne. Jesteście nam zawsze drodzy i zawsze miłi! Szczególniej dziś w dniu wielkiego święta Wigilji Bożego Narodzenia, w dniu wielkiej miłości wraz z gwiazdą Chrystusową chcieliśmy wnieść w Wasze progi tylko wieści radosne, wnieść życzenia nasze serdeczne, uściśnić się z Wami, a dzieląc się staropolskim zwyczajem opłatkiem tu na tak dalekiej od Ojczyzny naszej obczyźnie mogli Wam powiedzieć:

Daj Wam Boże aby spełniły się wszystkie Wasze najtajniejsze pragnienia o czem tylko marzyście. A naszej nieszczęśliwej Polsce Daj Boże wolność i swobodę.

Redakcyja.

Miejmy nadzieję.

Bóg się rodzi — moc truchleje,
Pan niebiosów obnażony,
Ogień krzepnie — blask ciemnieje,
Ma granice — nieskończony!

Są w życiu narodu wielkie, święte rocznice, na których wspomnienie żywy serce bije, a przed oczyma duszy wstają ranne zorze i nucią nam, zbolałym od dźwignia krzyżów, pieśń nadziei i wiary w przyszłość...

Czy pieśń — nadziei i wiary — może

być obcą dla duszy polskiej?... Spiewała ją ziemia ojczysta przy kolebce Piastów, uczyli się jej Jagiellonowie, szła z nami zarówno na pole chwały, jak również schodziła z więzniami do kopalń Sybiru. Wszędzie ta sama pieśń z Chrystusowego krzyża i Chrystusowego zwycięstwa czerpiąca moc!...

I w chwili obecnej, gdy katolicy przygotowują się do obchodu drogiej pamiątki Narodzenia Jezusa Chrystusa, gdy „Gwiazdki“ na niebie oczekujemy, głoszą nam, wydziedziczonym z ojcowizny, nowinę anielskie usta:

— Chrystus się rodził!

— Pan oswoodził! — odpowiada echo, będące wyrazem pragnień zbiorowej duszy na rod, słęknionej do słońca, do swobodnego oddechu...

Prażnienie naturalne, uzasadnione twarą niedolą narodu, przeciw któremu zebrały się zewsząd ciemne moce, wrogie wszystkiemu, co polskie, co nasze, co stanowi drogą, świętą narodu całego spuściznę. W warunkach przeto naszych, czy w Królestwie na Litwie lub Rusi, czy w zaborze Pruskim, nie mamy chyba powodu do zbytnej uciechy i zadowolenia; jednak położenie nasze nie jest beznadziejne, by tracić ducha, wątpić o jutrze, bluźnić przeciw wyrokowi Boga. Nieufność w zmiłowanie Boże, niewiara w siły narodu — to zalety krok do samobójstwa, a przecież tak rozpaczliwego kroku nam, Polakom, czynić nie wolno!

— Bo nam zwyciężać — nie ginąć!
Bo nam nie tonąć — lecz płynąć!
Bo nam przejść trzeba przez otar morze,
A w niebo patrzeć... Święty! Święty Boże!

Dziwigtwaście wieków upłynęło, gdy w Osobie narodzonego Jezusa powitał świat Moc dobrego, zstąpił z nieba, by zetrzeć na proch panowanie zlej mocy.

A więc — na moc złego — jak wyrzekł Adam Mickiewicz — jest moc dobrego.

Słusznie przeto możemy powiedzieć:
— „Oto do Ciebie z pieśnią błaganą...
Oto u Ciebie zbierzem zmiłowania...
Ducha w Narodzie! Ducha, co zte zmoże,
Dij nam, o! Mocny, Święty, Święty Boże!“

Jak ongi przed wiekami do stajenki Betlemskiej ciągnęły zewsząd liczne rzesze, by w dokiem Syna Bożego serce rozweselić, tak i pod wpływem tej świętej rocznicy Narodzenia Pańskiego — zrzeszajmy się w imię hasła Chrystusowych pod jednym sztandarem zgody, oby-

watelskiej pracy, stawiając dobro Ojczyzny i Kościoła wyżej ponad interes osobisty lub klasowy. Łamiąc się tradycyjnym opłatkiem, symbolem miłości i braterstwa, dajmy przedewszystkiem wspólnie siłami do usunięcia waśni partyjnych i religijnych, które w znacznej mierze osłabiają naszą energję społeczną.

Idźmy tedy zgodnie, z miłością w sercu na powitanie „Gwiazdki“, pełni wiary w lepszą przyszłość, z nadzieją w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwosci

„Miejmy nadzieję! nie tą lichą, marną,
Co rdzeń spróchniały w wąty kwiat ubiera,
Lecz tą niezłomną, która tkwi jak ziarno!
Przyszłych poświęceń w duszy bohatera!
Miejmy nadzieję!“

Ks. St. Wesołowski.

„Związek Narodowy Polski w Brazylii“.

Jak już pisaaliśmy, że Sejm „Związku Narodowego Polskiego rozpocznie się w piątek dnia 6 Stycznia w dzień święta Trzech Króli o godzinie drugiej po poł. w sali T.w. J. Garibaldi.

Zawiadamiając Sz. P. P. członków o tak ważnym dla sprawy polskiej dniu przypominamy jednocześnie żeby wszyscy członkowie Związku raczyli przybyć na Sejm i wziąć czynny udział w narodowej pracy.

Pomimo wszystkich niegodziwych przeszkód i szkodliwych różnic krzykaczy, kodycy do brze myślący powinni stanąć do wspólnej bratniej pracy, która leży wielkim odłogiem i czeka na pracowników swoich. spokojnych i wytrwałych, których obowiązkiem będzie unormować i utrwalić wszystko to, co się naszym współpracom do prawa Bożego i ludzkiego na dalekiej obczyźnie należy.

Powinniśmy także pamiętać o tem, że „same gołębki nie wpadają do gąbki“ tak samo i nam nie wolno lekceważyć sprawy Narodowej, lecz z całą sumiennością pracować szczerze i uczciwie! Tego po nas wymaga honor i obowiązek obywatelski. Szczególniej panowie wybrani przez Naród do Zarządu powinni z całej duszy i serca pracować w sprawie społecznej, ponieważ to wielkie zaufanie współbraci nie wypełnione przez wybranego uczciwie, jest postępkem bardzo haniebnym i zaw-

PAJĄKI

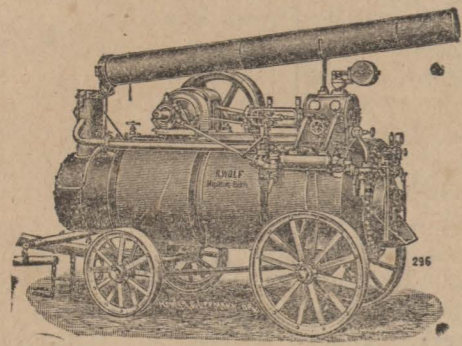
Obrazek z życia warszawskiego.
przez
Klemensa Junoszę.

15.)
(Ciąg dalszy.)
— Dlaczego nie mam wiedzieć? Będziemy mieli teraz trochę większą pensję.
— Cokolwiek.
— Ładne cokolwiek! Sześćset rubli! Co prawda, dawno już nam się to dawno należało. Ja też mam teraz większe wydatki, życie jest ciężkie, drożyzna. Ja się z naszego awansu bardzo cieszę. Nie potrafię nawet powiedzieć, jaka to dla mnie duża przyjemność. Daję panu słowo honoru. Mnie dziwno jest, że pan się nie cieszy.
— Owszem, cieszę się.
— Jąbym na pańskim miejscu skakał sobie do góry.
— Cóżby mi przyszło z tego?
— Dlaczego pan taki smutny jest?
— Bo mam ciężkie myśli.
— Ja nie rozumiem. Dlaczego ciężkie? Dla jakiej przyczyny? Co panu złego? Ma pan teraz śliczny kawałek pensyi, a prócz tego potrafi pan zarobić ładny grosz.
— Prawda, ale muszę ten, jak pan nazywał, ładny grosz, wam oddać, wobec tego

nie mam szczególnego powodu do wesołości. Gdy was opłacę zupełnie, wtenczas może skakać będę, z uciechy, jeżeli dożyję.
— Pfel pfel! Niech pan tak nie mówi; dlaczego miałby pan nie dożyć? I na nas też niech pan nie narzeka. Pan masz do czynienia z porządnymi ludźmi, oni panu nie dokuczają, nie naprzykrajają się, jak inne łajdaki.
— Nie dokuczają!
— Pan jeszcze nie znasz, co to jest dokuczanie. Pan trafiasz na takich, co są porządne finansy.
— Dajże pan pokój.
— Cóż pan chcesz? Może ja nie jestem porządny człowiek?
— Bardzo, bardzo, nadzwyczaj porządny!
— Cała Warszawa mnie zna — i inni pańscy wierzyciele też są umiarkowani ludzie; pan nie masz prawa na nich narzekać. Biorą procent; to prawda; biorą nawet duży procent, to także prawda, no, ale z czego oni mają żyć? Przecież żaden z nich, żaden z nas nie ma dobrej posady. Oj, oj, żebym ja naprzykład był urzędnikiem w jakim biurze, albo na kolei żelaznej, czy ja chciałbym się trudnić tem paskudnym lichwiarstwem?! Ja mam obrzydliwość do takich interesów; cóż robić, trzeba żyć
— Można by o tem dużo powiedzieć, panie Hapergeld.
— Co dużo, co tu jeszcze można powiedzieć?
— Na świecie oprócz posad biurowych i oprócz lichwiarstwa, do którego masz pan ta

ką „obrzydlivość“, są jeszcze inne rodzaje pracy, są rzemiosła, są...
— Rzemiosła? Jakie rzemiosła? Może pan chcesz, żeby porządny człowiek był blacharzem i laził po dachu? Bogu dziękować, ja nie jestem kot i nie potrzebuję takich interesów; nie urodziłem się do takich interesów. Ani mój ojciec, ani mój dziadek nie trudnili się takim zatrudnieniem i ja także nie będę. Nie mówmy o tem, bo nawet słuchać nie warto. Ja panu wolę jeszcze raz awansu powinszować i powiedzieć do widzenia. Nie przeszkadzam, bo wiem, że się panu spieszy, pan się bardzo spieszy do żony, żeby jej powiedzieć przyjemną nowinę. Ona będzie bardzo contenta. Dlaczego nie? Owszem, cieszyć się państwo, ja się też cieszę, a pierwszego, po południu przyjdę do pana.
Wbrew przypuszczeniom szanownego finansy, pani Karolowa wiadomość o awansie przyjęła bez szczególnych objawów zachwyty. Nie znaczy to bynajmniej, że ją sam fakt nie cieszył, ale życie dawało tak nie wiele okazji do uciech, że młoda kobieta zapomniawszy się śmiać. I w tym razie nie objawiła radości, tylko rzekła z westchnieniem:
— Dzięki Bogu, może wyzwolimy się prędej!
Na tem się rozmowa skończyła. Podano obiad, pan Karol powiedział parę słów do dzieci i zaraz po obiedzie wyszedł do kupca u którego rachunki prowadził.
Stosunek wzajemny młodej pary od czasu owych lekcji buchalterji bardzo się zmienił.

Kochali się, jak dawniej, może więcej jeszcze, gdyż łączyły ich dzieci i lata wólnego pożycia, szanowali się nawzajem. ale o uczuciach swych już nie mówili. I nie tylko o uczuciach ale w ogóle rozmawiali z sobą bardzo mało; niemieli na to czasu, a prztem tak on jak i ona, pragnęli unikać przykrego przedmiotu, który myśli ich nieustannie zajmował.
Przyszedłszy do domu wieczorem pan Karol znowu się do pracy zabrał, żona zaś jego, oprócz domowych zajęć, których przy dzieciach nigdy nie brak, wzięła także na swe wątle barki część pracy mężowskiej, przepisywała rachunki po nocach robiła bilanse.
Na szczęście, roboty im nigdy nie brakło, mieli jej aż tyle, że ledwie mogli podołać, a kiedy im już było bardzo ciężko pod naciskiem Luftermana i jego współników, rzucali sobie na pociechę dwa tylko wyrazy:
— Jeszcze rok...
— Masz słusznosc, jeszcze tylko rok!
Niewiele to dwanaście miesięcy tylko, łatwo wytrzymać, skoro się już tyle wytrzymało i przenościło. Ułożyli plan, obmyślili budżet najdokładniejszy, zaprowadzili oszczędności do niemożliwych piawie granic.
Jeszcze rok, tylko rok: potem będzie już wszystko dobrze, chyba, że na przeszkodzie stanie nieszczęście jakie wielkie, choroba w domu, lub coś nadzwyczajnego.
Dzięki Bogu, nie nadzwyczajnego nie zaszło, wszyscy byli w domu zdrowi, a dochody nie tylko nie były mniejsze, niż przewidywano, ale znacznie przeszły oczekiwania, a przecież,



Müller & Filhos

Parowa fabryka maszyn, odlewnia
żelaza i fabryka gwoździ.

Największy zakład
tego rodzaju w Paranie.

Rua Barao Serro Azul Nr. 87

CURITYBA

CASA MINERVA

Rua 15 de Novembro 90.

Największy magazyn instrumentów muzycznych wszelkich gatunków. Fortepiany
najstojniejszej fabryk. — Zamiana nowych fortepianów za stare. Jedyna w Paranie
pracownia instrumentów metalowych i re-
peracje artystyczne.

Antonio Hennel

dostawca instrumentów orkiestrom wojskowym
w Paranie.

Ceny przystępne.

WOJNA MRÓWKOM.

Pora obecna jest najstosowniejszą do tępienia mrowisk na co zwracam uwa-
gę p. p. gospodarzy i rolników.

„Formicida Schomaker”

Przyrząd krajowy, uznany ze swych świetnych skutków, który bez pomocy ognia
lub maszyn oddziaływa zabójczo wewnątrz mrowisk; niszczy doszczętnie mrowiska
przez przeciąg 6 dni

„Formicida Schomaker” wypróbowana w obecności Ministra Rolnictwa dała do-
wody swej skuteczności, niwecząc stare mrowiska mierzące 800, 800, 745 e 600 me-
trów kwadratowych, co można udowodnić zaświadczeniem udzielonym przez D. ra
Dias Martins w dniu 17 Września 1910 roku „Formicida Schomaker” poddana kil-
kunastu próbom w sekretariatach Rolnictwa w Stanach S. Paulo, Minas i Pernam-
buco, Instytucie Agronomicznym w Paranie i Kamerach Muncypalnych w główniej-
szych miastach stanów S. Paulo i Maranhao dała znakomite dowody swej szybkości
i łatwości w niszczeniu mrowisk.

Ostatni tryumf „Formecida Schomaker” „Grand Prix”. Największe premium u
dzielone przez najwyższy trybunał Obrony Rolniczej na wystawie w Brukseli.

Próby powinny być oddawane agentom i dyspozytorom w stanie Parana:

Carlos Luhm & Irmãos

w KURYTYBIE I PONTA GROSSIE.

Ważne dla p. p. Kolonistów.

SZTUCZNY NAWÓZ

można nabyć
zawsze u **ALBERTA GAEDEN**

ul. BARÃO do SERRO AZUL 19 Caixa postal 179. Telefon 304.

Agentura Kalisyndykatu z Stassfurt, jest zawsze na składzie
Escoria de Thomas Sulphato de potássio
Superphosphato Sulphato de ammoniaco
Chlorureto de potasio Salitre de Chili.

Magazyn „Affonso Penna” Fryderyka KELLER

Dom towarów kolonialnych, trunków,
porcelany i żelaza.

Kupuje i sprzedaje towary kolonialne. Sklep ten jest jedynym
który sprzedaje w najlepszych warunkach Szanow. Klienteli
Rozdaje on Książeczki Ekonomiczne za pośrednictwem których zarabia się
duże procenta w bardzo krótkim czasie.

Korzystajcie więc, kupując w magazynie

„AFFONSO PENNA”

CURITYBA, Largo do Mercado N. 4 i 6.

IMPORT

WPROST!

CASA

LUIZ ROSE.

RUA
JOSE BONIFACIO Nr. 11.

Zawiadamiam, iż powiększyłem skład

TOWARÓW żelaznych, SPRZĘTÓW stołowych, SZKŁA kraja-
nego wszelkich rozmiarów, OLEJU, FARB wszelkich ga-
tunków i kolorów, NARZĘDZI rzemieślniczych wszyst-
kich rozmiarów i po wszelkich cenach, SIECZKAR-
NIE, PŁUGI, MASZYNY do obluszczenia kukurydzy.
Maszyny do szycia.

Drut cynkowy we wszelkich gatunkach
i po różnych cenach.

Wielki wybór pługów amerykańskich
i całych żelaznych.

Na składzie znajdują się: Sierpy, kosy, wagi decimalne
od 100—200 kil., blachy, piły duże i małe, gwoździe
od największych do najmniejszych, zamki, zawiasy,
śruby, szufle, łopaty, kopaczki, hamowidła, szczotki do
koni i t. d.

Z poważaniem

LUIZ ROSE.

CURYTIBA

PARANA.

ZAKŁAD POLSKI
golenia, strzyżenia i fryzowania
Edwarta Rychtera
otwarty codziennie przy ulicy
Dra MURICY Nr. 105.

Jack Dromlewicz
lekarz-dentysta

przyjmuje
codziennie od 8 zrana do 5 wieczorem
wyjmuje zęby bez bólu.
rue Conselheiro Barradas Nr. 103.

Skład Kapeluszy „Venus” Stanisława Wojskiego.

Właściciel tego dobrze urządzonego składu zawiadamia swych klientów i ła-
skąwą publiczność, że ostatnimi dniami otrzymał duży sortyment rozlicznych arty-
kułów, które sprzedaje po cenie bajecznie taniej z powodu niskiego kursu.

Duży wybór jest zawsze na składzie,

sprzedaje się DETALICZNIE i HURTOWNIE następujące wyroby:

KAPELUSZE FI. COWE twarde, ze słomy Panama dla mężczyzn, chło-
pców i dzieci, jakoteż wszelkie inne gatunki; PARASOLE pokryte jedwabiem i
innymi materiałami; PARASOLKI prawdziwe nowości dla pań i panien; KRA-
WATY duży wybór rozlicznych fasonów i gatunków; LASKI specjalny skład
tych artykułów do wyboru.

W tym składzie **naprawia się parasole** wszelkich gatunków i odnawia takowe
zupełnie.

W celu przekonania się o dobroci proszę odwiedzić skład mój znajdujący się przy

ul. 15 de Novembro 20.